

Dariusz Dybek

Jak zostać dworzaninem Maryi ...,
czyli Samuela Brzeżewskiego *Zaciąg dworzanów
na kurię Najświętszej Królowej nieba i ziemi
na kazaniu w dzień Jej narodzenia*

Samuel Brzeżewski przez wiele lat nie budził zainteresowania badaczy piśmiennictwa staropolskiego. Notki na jego temat miały zazwyczaj charakter biograficzny lub bibliograficzny. Te pierwsze podawały niezbyt liczne informacje o żyjącym w XVII stuleciu krakowskim posiadaczu tytułu licencjata z teologii oraz członku zakonu kanoników regularnych od pokuty (przez kilka lat pełniącym funkcję generała zgromadzenia) [Mandziuk 1981: 238; Bruździński 2003: 68; Witkowska, Nastalska 2007: 32]. Skąpe wiadomości o życiu uzupełniano, podając tytuły czterech dzieł łączonych z nazwiskiem tego „marka”¹. Trzy z nich są kazaniem, jedno zaś to zredagowany i wydany przez barokowego autora *Żywot pobożny, cudów i śmierci szczęśliwej b. Michała Giedroycia* [Brzeżewski 1655]. Przy pisaniu tekstu hagiograficznego poświęconego błogosławionemu Michałowi Giedroyciowi korzystał Brzeżewski z wykonanej kilkadziesiąt lat wcześniej pracy Jerzego Wiwianiego [Witkowska, Nastalska 2007: 32], kazania natomiast są już bardziej

1 Nazwa wzięła się od wezwania świątyni, przy której kanonicy regularni od pokuty mieli jedną ze swych siedzib, a więc – od kościoła św. Marka.

samodzielnym dokonaniem krakowskiego teologa. Jedno z nich to oracja pogrzebowa *Oliwa wdzięcznoozdobnej zieloności, przysadzona do starożytnego klejnotu Habdańczyków na kazaniu przy pogrzebie Jego Mci Pana Gerzego* [Jerzego – D.D.] *Pucniewskiego* [Brzeżewski 1645a]. Pięć lat przed *Oliwą*... ukazało się w Krakowie pierwsze z dwóch kazań maryjnych wieloletniego przeora przy krakowskim kościele św. Marka oraz w Trzcianie. Było to *Prawo z śmiercią, aniołami i niebem abo kazanie o Wniebowzięciu Panny Najświętszej* [Brzeżewski 1640]. Cały tekst zbudowano na ciekawym koncepcie: Brzeżewski przedstawił siebie jako uczestnika sądowego sporu, w którym narrator w imieniu wszystkich ludzi pozyna przed Boski trybunał najpierw śmierć, a później aniołów i niebo, a robi to, aby w następstwie procesu odzyskać Maryję [Dybek 2016: 178-203]. Do oracji maryjnych zalicza się też *Zaciąg dworzanów na kurię Najświętszej Królowej nieba i ziemi na kazaniu w dzień Jej narodzenia* [Brzeżewski 1645b].

Wszystkie znane nam kazania Brzeżewskiego wykorzystać można jako kolejne egzemplarze ukazujące powody, dla których

[k]aznodziejstwo barokowe zdumiewało krytyków bujnością stylu, erudycją i pseudoerudycją. Zadziwiała swoim utrefionym słownym «loczkiem» i nabrzmiałą werbalną kryzą metafor, figur czy kuriozalnych kształtów myśli. [Nowicka-Struska 2008: 123]

Trzeba przyznać, że dążenie za wszelką cenę do oryginalności powodowało czasami, iż wytwór wyobraźni kaznodziei przyjmował formę co najmniej dyskusyjną. Pragnienie odróżnienia się od innych sprawiło między innymi, że jezuita Daniel Pawłowski maryjne kazanie wystylizował na promocję doktorską Chrystusa (!) [Gruchała 2003: 156]. Tego typu dzieła odpowiadały na oczekiwania ze strony odbiorców. Ci wręcz wymuszali na kaznodziejach stosowanie konceptów [Pawlak 2005: 183], mówcy zaś czuli się usprawiedliwieni nie tylko dlatego, że po prostu poddawali się ciśnieniu zapotrzebowania na niezwykle wystąpienia, ale też z tego względu, że za największego konceptystę uznawali Boga [Nowicka-Struska, 2008: 124]. Z drugiej strony – uleganie

modzie było mocno atakowane przez samych autorów kazań, ale również przez niektórych słuchaczy [Pawlak 2005: 179-183, 218-223]. Niewykluczone, że podobnym zarzutom podlegałyby też wystąpienia Brzeżewskiego. Raczej nie mógł on liczyć na aprobatę na przykład ze strony polskich protestantów, którzy niemal z definicji krytykowali kult Maryi [Tazbir 1986: 244-245; Maciuszko 1987: 133].

Protestanci nie kwestionowali wszystkich dogmatów i prawd wiary obecnych w katolicyzmie, a odnoszących się do Maryi, jednak zgadzali się tylko na niektóre uroczystości. Nie przypadkiem zatem Marcin Luter dopuszczał „głoszenie kazań w Jej [Matki Boskiej – D.D.] święta, mające podkład biblijny: Zwiastowania, Nawiedzenia i Oczyszczenia” [Kopeć 1997: 407]. W kościele katolickim natomiast owych świąt było więcej, między innymi poczęcia, ofiarowania do świątyni i wniebowzięcia Maryi [Adamiak 2006: 115-119]. Właśnie z okazji zaśnięcia Matki Boskiej (wniebowzięcia) Brzeżewski napisał *Prawo z śmiercią, aniołami i niebem*. Z kolei wydane kilka lat później dzieło (*Zaciąg...*) odnosi się do wydarzenia, które w historii poprzedzać miało przejście (jak również nazywano wniebowzięcie), czyli do narodzin Maryi. O tym dniu Pismo Święte nie wspomina. Po części właśnie brak informacji w Biblii dawał autorom możliwość komponowania kościelnych mów do pewnego stopnia niekrępowanych autorytetem Bożego Słowa. Trzeba jednak pamiętać, że w czasach Brzeżewskiego katolicy już bardzo dobrze „wiedzieli”, w jakich okolicznościach przysła na świat Maryja. Dzieła apokryficzne podawały „fakty”, z którymi się nie dyskutowało (co najwyżej można było je nieco odmiennie interpretować), broniąc ich prawdziwości tym gorliwiej, im mocniej podawali je w wątpliwość innowiercy.

Swą mowę wygłosił Brzeżewski 8 września 1644 r. w kościele pod wezwaniem św. Katarzyny na krakowskim Kazimierzu. Pod koniec następnego roku została ona wydana w stołecznej drukarni Krzysztofa Schedla. Oracja ta stanowi kolejną realizację tematu niemającego – jak już zasygnalizowano – sankcji biblijnej, co pozwalało na bardzo odmiennie jego ujęcia. Mowę zadeedykowano przedstawicielowi jednego z najważniejszych polskich

rodów magnackich – Zygmunтови Stefanowi Koniecpolskiemu², twórcy interesującego *Rodowodu domu Koniecpolskich* [*Pamiętniki* 1842]. W dedykacji pojawił się też temat kazania, ale właściwie zapowiedziano go już w tytule dzieła: *Zaciąg dworzanów na kurią Najaśniejszej Królowej Nieba i ziemi Maryjej, Matki przena chwalebniejszej Króla nad królującymi Chrystusa P. Jednorodzonego Syna Bożego, Dziewice nienaruszonej. Dla ochotników pobożnych na służbę się Naświętszej Panny garnących. Na kazaniu w dzień wesolego i wszytkiemu światu pożądanego jej narodzenia, w kościele świętej Katarzyny, na Kazimierzu przez ks. Samuela Brzeżewskiego S. Th. Licentiata, zakonu Frum de Penitentia Beatorum Martyrum kaznodzieję, ordinariusza konwentu s. Marka Ewang. w Krakowie wystawiony. Z dozwoleniem starszych roku p. 1644* [Brzeżewski 1645b: 1r].

Można ów tytuł potraktować jako swoistą deklarację. Wprawdzie podejmowanie tematyki maryjnej nie oznaczało, że autor należy do Kościoła katolickiego, ale z rzadka zdarzało się przedstawicielom wyznań zreformowanych pisanie o narodzinach Maryi [Kopeć 1997: 411]. Kontrowersje wzbudzało między innymi nazywanie jej Królową (nieba i ziemi, świata itd.). Tradycja takiego określenia Matki Bożej miała jednak w XVII stuleciu już wielowiekową przeszłość [Kopeć 1997: 145]. Wobec tytułomanii, która dotyczyła Maryi [Pawlak 2003: 176], nie dziwi, że w kazaniach [Maciuszko 1987: 162-163; Mazurkiewicz, Panuś 2014: 12] i w utworach literackich [Stawecka 1964: 105-106; Nieznanowski 1989: 55] często podkreślano, iż z racji bycia Matką Boga należy się jej zasiadanie na tronie i władanie światem. Zdarzało się jednak też kwestionowanie słuszności przyznawania rodzicielce Jezusa tego zaszczytu. Głosy krytyczne wywodziły się głównie ze środowisk ariańskich. Ich opór przed nazywaniem Maryi władczynią wynikał przede wszystkim z obaw o politeizm – miano Króla należało się wyłącznie Bogu [Kopeć 1997: 151].

- 2 To jedyne dzieło dedykowane Koniecpolskiemu, a napisane przez Brzeżewskiego, bo *Prawo* oraz *Żywot pobożny, cuda i śmierć szczęśliwą b. Michała Giedroycia* zostały ofiarowane wojewodzie mazowieckiemu Stanisławowi Warszyckiemu, *Oliwę* zaś adresował do podwojewództwo krakowskiego Stanisława Stanisławskiego i jego żony Anny, którzy byli sąsiadami zmarłego Jerzego Pucniewskiego.

Samuel Brzeźewski użył tytułu „Królowa” ponad 40 razy, zazwyczaj dodając epitet „Niebieska”. Sporą frekwencją tej nazwy można potraktować jako przejaw przedstawiania zaświatów w taki sposób, by przypominały one rzeczywistość ziemską.

Katolicyzm, zwłaszcza w dobie kontrreformacji, ukazywał świat nadprzyrodzony w sposób tak dostosowany do mentalności odbiorców, iż granice między nim a światem doczesnym ulegały dość często faktycznemu zatarciu. [Tazbir 1998: 106]

(i to zarówno w oczach warstw niewykształconych, jak i szlachty). Dzięki temu teologiczne abstrakcje, sprawiające problemy nawet znawcom przedmiotu, nabierały konkretnego kształtu [Sokolski 2004: 59-60]. Owo konkretyzowanie, polegające na takim wyobrażaniu sobie rzeczywistości metafizycznej, by przypominała tę materialną, owocowało tym, że Francuzi za czasów Ludwika XI nazywali Jezusa delfinem [Tazbir 1998: 110-111], natomiast w naszych kazaniach barokowych „wszędzie [...] starosty, hetmany, biskupi, Rzeczpospolita, choćby pisali o Fenicyi, Turcyi lub Asyryi” [Tazbir 1998: 106].

Wskazując na uleganie przez autora *Zaciągu...* ciśnieniu tradycji, warto zasygnalizować, że nie „zawłaszczył” on Maryi na rzecz tylko swego narodu. Chociaż jednak nie nazwał on Matki Bożej królową Polski, to opisując jej „kurię”, odnosił się do XVII-wiecznej rzeczywistości dworskiej. Ta zaś od stuleci w naszym kraju rozróżniała dwór króla oraz dwory królowej i (ewentualnie) ich dzieci. Mimo że kazanie powstało z okazji święta Narodzin NMP, autor nie roztoczył przed słuchaczami wizji specjalnie ukształtowanej społeczności, której zadaniem była opieka nad potomstwem władców [Fabiani 1988: 56]. Można by stwierdzić, że Brzeźewski przedstawia otoczenie dorosłej już władczyni. Nie odwzorowuje jednak dworu kobiecego, na którym służyła grupa dziewcząt i niewiast, nazywana białym dworem lub fraucymerem, dzielona zaś na świętą bliską władczyni, czyli fraucymer górny (w skład którego wchodziły kobiety mające dobre pochodzenie i wysoką pozycję) oraz na służbę określaną dworem dolnym, otrzymującą pensję [Fabiani 1998: 56]. Krakowski „marek” także w ten sposób sygnalizował,

że postrzega Matkę Bożą nie jak podległą komuś (tu: królowi) osobę, ale właściwie samodzielną rządczynię. To, rzecz jasna, nie miało sugerować, iż Maryja jest wyższa od Boga, jednak podobne wystąpienia katolików ułatwiały protestantom stawianie zarzutów o „czwórcy”: Ojcu, Synu, Duchu Św. i Matce Boskiej [*Bogowie fałszywi* 1983: 56]. Warto to zasygnalizować, pamiętając, że w Polsce – mimo zwyczajowo ogromnego szacunku okazywanego królowej [Fabiani 1988: 161] – z dużą niechęcią przyjmowano sytuację, w której kobieta próbowała dominować nad zasiadającym na tronie mężem (albo faktycznie to robiła).

Tytuł poprzedza złożone z pięciu części kazanie. Zapewne współpraca autora i wydawcy zaowocowała owym podziałem, przy czym część wstępna (licząca 3 strony) nie ma numeracji, natomiast pozostałe zostały oznaczone kolejnymi cyframi rzymskimi. Część I składa się z 8 stronic, część II – z ponad 10, III ma podobną długość, natomiast ostatnia liczy niemal 8 stron. W ten sposób powstaje symetryczna konstrukcja (pominąwszy wstęp, nie oznaczony przez Brzeźewskiego ani cyfrą, ani nie nazwany dodatkowo).

Wstęp zawiera nie tylko zachętę do radości z narodzin Maryi, ale też na różne sposoby określa, kim jest ona dla chrześcijan. Wśród użytych tu konceptów występują też ryzykowne (choć wynikające z tradycji), na przykład nazywanie Matki Bożej... piecem, który dał nam chleb, czyli Chrystusa. Owe koncepty poprzedzają przywoływany już temat kazania. Ten zaś będzie realizowany konsekwentnie w pozostałych czterech częściach wystąpienia. Zamysł „fabularny” łączy je, dzięki czemu otrzymujemy stosunkowo spójną całość. Narrator-kaznodzieja przyjmuje na siebie rolę zaciężnika, który będzie przyjmował na dwór Matki Bożej jej świętę. W ten sposób mamy do czynienia z sytuacją, w której doszło do „<rozrośnięcia> się [konceptu – D.D.] do rozmiarów całego przemówienia” [Pawlak 2005: 268]. Tego typu dzieła nie są w baroku rzadkością, choć właściwie nie przewidywały ich poetyki zajmujące się i konceptem, i kazaniem [Pawlak 2005: 268].

Samuel Brzeźewski wpadł na pomysł przeprowadzenia rekrutacji na dworzan Maryi. Zagadnienie zasad, według których przyjmowano na służbę, nie było dotąd przedmiotem dogłębnych

badań. O ile dwór jako instytucja został już stosunkowo dobrze opisany (choć znawcy problemu podkreślają ciągle braki w tym zakresie [Agustyniak 1999: 15-18]), o tyle w niewielkim stopniu zajmowano się kwestią doboru świty. Bardziej koncentrowano się albo na ustaleniu zakresu pojęcia „dwór” [Mączak 1987: 167-168], albo analizowano relacje między dworem a resztą kraju [Agustyniak 2003: 255-306] lub też obowiązki poszczególnych grup dworzan [Ferenc 2014; *Ordynacja dworu* 2004]. Oczywiście, problem dworu (w różnych jego aspektach) był również przedmiotem zainteresowania pisarzy staropolskich. Szczególnie miejsce należy się, to wręcz truizm, *Dworzaninowi polskiemu* Łukasza Górnickiego. Renesansowy twórca przedstawił tam, idąc za Baltazare Castiglione, wzór dworzanina (i dwórki!). Tylko do pewnego stopnia można jednak wyczytać z parafrazy *Il Cortegiano*, na jakich warunkach przyjmowano w XVI stuleciu ludzi do świty królewskiej czy magnackiej. Jedynie częściowo podpowiadają to uwagi odnoszące się do różnych cech idealnego dworzanina. Ustalenie, ile wynosi średni wzrost (a takiego wymagał jeden z opisanych przez Górnickiego rozmówców [Górnicki 1961: 90]), nie stanowi kłopotu. Udowodnienie, że mężczyzna jest przystojny, w sytuacji, gdy istniał pewien wzorzec piękna fizycznego [Vigarello 2011: 27-28], też mogło spotkać się z aprobatą ogółu. Upewnienie się, czy ktoś zna języki obce, zwłaszcza łacinę i grekę, również nie wydaje się trudne, tak samo, jak wyegzekwowanie umiejętności tańca, śpiewu i gry na instrumencie [Górnicki 1961: 153-154] (nieco trudniej z poświadczaniem nieumiejętności (!) gry w piłkę [Górnicki 1961: 94-95]). Tu jednak należy zrobić zastrzeżenie, iż sekretarz Zygmunta Starego nie wymagał posiadania pewnych umiejętności od razu i nie traktował ich jako warunku *sine qua non* przyjęcia na dwór. Jeśli dodać do tego spory między Wojciechem Kryskim a Stanisławem Bojanowskim o to, czy dworzanin musi mieć szlachetne urodzenie³ oraz fakt, iż wypełnienie części kryteriów wydaje się nie najłatwiejsze do weryfikacji, przynajmniej na pierwszy rzut oka (dworzanin nie powinien być pochlebcą, samochwałą, plot-

3 Przypomnijmy – sam Łukasz Górnicki wysłużył sobie herb za zasługi dla króla, lecz przecież wywodził się z dość ubogiej rodziny mieszczańskiej.

karzem, obludnikiem itd.) – otrzymamy może ostatecznie obraz doskonałego członka świty, lecz nie dostaniemy jasnych wytycznych w kwestii naboru na dwór.

Potwierdza to passus z *Opisu obyczajów* Jędrzeja Kitowicza (czyli pracy odnoszącej się do czasów późniejszych niż te, których dotyczyły dzieła Górnickiego i Brzeżewskiego):

Przyjmując do służby bądź dworzanina, bądź dworskiego⁴, każdy pan uważał najprzód kształt osoby, potem porządk, z których sądzono o statku; przymiotów doświadczano w czasie służby. Kogo natura udarowała urodą, kształtem i miną dobrą, choć bez talentów, które zwyczajnie na wierzchu nie siedzą, ten prędko wszędzie, gdzie się udał, znajdował służbę. Jeżeli zaś nie miał lepszej zalety, tylko urodę i minę, niewiele estymowany, przesłużywszy rok, przenosił się od dworu do dworu. Talenta dworzanina były: roztropność, obyczajność; co do przystojności: zręczność w wykonywaniu rozkazów pańskich i umiejętność robienia dobrze szablą, gdzie tej bądź w interesie pańskim, bądź w swoim zażyć potrzeba było. [Kitowicz 1951: 410]

Marek Ferenc w interesującym opracowaniu na temat dworu Zygmunta Augusta omówił kilka głównych zasad rekrutacji, stosowanych, by wyłonić osoby służące ostatniemu Jagiellonowi na polskim tronie [Ferenc 2014: 144-151]. Przy okazji kilkakrotnie zrobił jednak zastrzeżenia podobne do tego: „Niewiele wiemy na temat rekrutacji dworzan i służby dworskiej Zygmunta Augusta. Sposób przyjmowania na dwór nowych ludzi nie był ściśle określony” [Ferenc 2014: 150-151].

Krzysztof Chłapowski we wstępie do *Ordynacji dworu Zygmunta III* zapewniał, że

[...] ordynacja zawiera nie tylko ustalenia wysokości wynagrodzenia należnego urzędnikom dworu, poszczególnym gru-

4 To rozróżnienie Kitowicz wyjaśnił nieco wcześniej: dworzanin ma więcej niż jednego konia, dworski dysponuje jednym rumakiem.

pom dworzan i służbie dworskiej [...]. Znajdują się w niej także [...] zasady przyjmowania do służby [*Ordynacja dworu* 2004: 31],

wobec czego „rekrutacja do służby i wynagradzanie za nią odbywały się według ściśle określonych zasad” [*Ordynacja dworu* 2004: 38], jednak zapisy obecne w dokumentacji nie potwierdzają tego. Można z nich dowiedzieć się, czego żądano od osoby, która już dworzaniną została, ale właściwie brak precyzyjnych informacji o samym naborze na dane stanowisko czy do danej funkcji.

Rzecz jasna, ubolewania nad naszą niepełną wiedzą w kwestii zasad rekrutacji nie oznaczają jej braku. Ferenc wymienia przecież kilka głównych argumentów mogących zadecydować o przyjęciu na dwór. Nie ma wśród nich tego, który występuje i u Górnickiego, i u Kitowicza, czyli... urody kandydata czy kandydatki. Autor *Opisu obyczajów* nie kryje zaś, że jest to najlepszy sposób na przekonanie do siebie. W opracowaniu dotyczącym dworu Zygmunta Augusta pojawiają się natomiast uwagi wskazujące na znaczenie wykształcenia – studiowanie w Akademii Krakowskiej lub na zagranicznych uczelniach stwarzało szansę nie tylko na przyjęcie na dwór, ale też na szybki awans. Ważnym argumentem była również poświadczona służba na dworach obcych władców, gdzie poznawano miejscową kulturę, nabierano oglady. Nawet pobyt w niewoli tureckiej pomagał w dostaniu się w szeregi dworzan króla, bo znajomość realiów Państwa Osmańskiego (etykieta, język turecki) dawała przewagę nad tymi, którzy podobnych doświadczeń nie mieli. Niektóre stanowiska wymagały też odpowiednich umiejętności zawodowych, uzyskanych w praktyce. Jednak szczególnie ważnym sposobem na znalezienie się w otoczeniu władcy była... protekcja. „System ten był całkiem oficjalny i miał charakter swego rodzaju referencji. Polecenie danego dworzanina przez znaną osobistość gwarantowało jego przydatność do służby dworskiej” [Ferenc 2014: 149].

Brzeźewski spory fragment i części kazania poświęcił na uwagi odnoszące się właśnie do cech pożądanых u dworzanina. Charakterystyczne, że odwołując się do licznych przykładów, sięgał

wyłącznie po dzieła spoza Polski (wprawdzie przywołał też *casus* odnoszący się do królowej Bony, lecz opisał sytuację mającą miejsce we Włoszech). Czerpiąc zatem z Biblii, Ksenofonta, Gelliusza, Lukana, Kasjodora, Eberarta de Weihe, Antonio Baccadellego (Panormitano) i innych, dał przegląd wielowiekowych rozważań dotyczących cech, które uważano za pożądane u dworzanina. Znalazła się wśród nich – a jakże – uroda, co znamienne: wymieniona jako pierwsza! Wskazał na nią „teraźniejszych czasów polityk” Lipsjusz, który zalecając realizację zasady harmonii piękną zewnętrznego i wewnętrznego,

[...] był tego zdania, aby jako najwyborniejszych młodzianów w urodę, jako najpolityczniejszych w obyczaję cnotliwe na kurię monarchów światowych za dworzanów zaciągano. [...] A czemuż to? Bo to nie kształt służyć na dworze bławatnymi oponami ozdobiony, a w obyczajach, w cnotcie i urodzie być u wszystkich obmierzionym. Nie kształt u potentata spaniałego widzieć na dworze pacholika albo też dworzanina kuianizmem *di vacca* pokrytego. Awo zgoła krótko mówiąc – wszystko ma być: i uroda, i ochota, i cnota wyborne, jak z rąbka wywinął. Niezle ten tę kwestią decydował. [Brzeżewski 1645b: 4]

Niemalý passus przeor przy kościele św. Marka poświęcił cesze negatywnej (zauważanej resztą również przez Górnickiego), niepożądaney u dworzanina, czyli – skłonności do pochlebstwa. Ta część kazania mogłaby z powodzeniem pojawić się przy okazji wielu innych tematów, a jej dydaktyczny charakter objawia się w ostrzeżeniu potencjalnych przełożonych, aby pamiętali, że pochlebca liczy tylko na profity, nie dbając o pana. Ową dbałością może zaś wykazać się dworzanin, którego „nie był mózg w głowie szydłami ułożony, i owszem – olejem mądrości namaszczony” [Brzeżewski 1645b: 6], ale zarazem człowiek wierny i odważny: na jego radach można polegać, a nawet oddać mu na wychowanie dzieci (jak zrobił Kseniades⁵ z Koryntu, zaufawszy niezbyt urodziwemu i wyglądającemu jak abnegat Diogenesowi).

5 Brzeżewski imię to oddaje jako Kseniales.

Żądanie, by przystojny wygląd łączył się z zaletami ducha i umysłu, eliminowało z grona potencjalnych dworzan bardzo wielu kandydatów. Dotyczyło to świty władców ziemskich i wydawałoby się, że jeszcze bardziej odnosi się do otoczenia Maryi: „Daleko więcej przystojna rzecz Najaśniejszej Królowej Niebieskiej Nowonarodzonej Maryjej strojnieszszych przybrać dworzaków i splendeczniejszych na służbę zaciągnąć służebników” [Brzeżewski 1645b: 8]. Mówca daje do zrozumienia, że ów warunek został już dawno spełniony, skoro na służbę Maryi zgłosili się aniołowie oraz „świętoczujne panienki” [Brzeżewski 1645b: 9], ale obecność dworzan nie oznacza, że Brzeżewski rezygnuje z funkcji „zaciąznika”. Zapowiada:

A ponieważ wszyscy sprawiedliwi z niewinnymi panienkami samiz dobrowolnie Naświętszej Pannie na służbę się popisali, tedyć mnie przydzie w inną uderzyć i na takich się zdobyć dworzaków Królowej Nieba i ziemie, którzy – niebożęta – nigdzież nie mają przytulenia. [Brzeżewski 1645b: 10]

Ostatnie dwie strony I części poświęcił „marek” na wyjaśnienie, kim jest pierwsza grupa, którą chce wprowadzić na dwór Matki Bożej⁶. W tym celu najpierw upozorował dialog: „Spytacie mnie: którzyż to są tacy? Odpowiem, iż to są jedni bandici zawołani, dawno u świata wywołańcy, ćci – której mało mieli – odsądzeni” [Brzeżewski 1645b: 10].

Dalej wskazał na całkowite odrzucenie „banditów” tak ze strony nieba (przeciw ich przyjęciu do krainy wiecznego szczęścia oponowali święci Paweł i Piotr, odganiający wyrzutków od bram niebiańskich), jak i świata. Jedynym miejscem dla nich byłoby więc piekło, lecz fakt, że Jezus oddał życie również za złych ludzi, powoduje podjęcie ostatniej próby ze strony kaznodziei: ponieważ powszechnie wiadomo, że prawdziwą ucieczką grzesznych jest Maryja, więc tylko ona może przyjąć odrzuconych i pogardzonych.

6 W praktyce dworskiej zdarzały się grupowe przyjęcia, angażowano tak np. dra-bantów i lokajów [Ferenc 2014: 150].

Cała część druga dotyczy właśnie tej grupy dworzan Maryi. Widać więc, że Brzeżewski rozdzielił narrację poświęconą „banditom” na dwie nieproporcjonalne partie tekstu. Wydaje się, że lepszym zamysłem kompozycyjnym byłoby włączenie dwóch stron z części I do następnej – wtedy miałaby ona homogeniczny charakter.

Początkowa partia części II poświęcona została na przywołanie egzemplów, które mają odpowiedzieć na ewentualną wątpliwość, podaną następująco:

Rzeczecie: Ach, miły Ojczy, maszci Boga miłego raic taką czeladkę ledajaką Najaśniejszej Królowej Niebieskiej, jednych oszarpanych obdartusów, którzy sukienki niewinności *cum meretricibus* potracili i substancyją najdroższej łaski Bożej szalenie przemarnowali? (Luc. 15) Jednych świniopasów, którzy się w kale nieczystości zanurzyli? Jednych banditów od Nieba wywołanych? [Brzeżewski 1645b: 12]

Brzeżewski, aby odeprzeć ataki, sięgnął po żywoty świętych. Najpierw przywołał więc historię rzymskiego męczennika Genezjusza, zwanego Mimusem (aktorem). Miał on natrząsać się z chrześcijan, których cesarz Dioklecjan skazał na śmierć. Jednak w trakcie parodystycznego przedstawienia Genezjusz nagle doznał łaski nawrócenia i już nie grał chrześcijanina, a stał się nim, co poświadczył, znosząc tortury i idąc na ścięcie. Popularny bohater hagiografii zamieszczonej w *Martyrologium Hieronimiańskim*⁷ należał do często opisywanych postaci – jego biografia była jedną z wielu, w których pojawia się motyw konwersji. Brzeżewski nie wyjaśnił, co takiego sprawiło, że Genezjusz z przeciwnika chrześcijan stał się gorliwym wyznawcą (autor zapewne liczył na znajomość tej historii przez odbiorców). Miał jednak inny cel: chciał udowodnić, że nawet najgorszy „bandita” może się nawrócić!

7 Warto zaznaczyć, że początkowo *Martyrologium* zawierało tylko opowieść o innym Gelazjuszu – z Arles – (zresztą, część historyków utożsamia obie postaci), a o patronie aktorów zaczęto wspominać dopiero w VII w.

Niemal odwrotnością legendy o Mimusie jest opowieść o św. Wiktorynie. To jeden z świętobliwych mężów, którzy zostali poddani próbie kuszenia. Było ono, oczywiście, efektem działań szatana, a sposobem na złamanie bogobojnego pustelnika okazała się (jak to nieraz bywało) kobieta... Zresztą, jej postać przybrał sam diabeł (który – według wierzeń – mógł ukazywać się i jako Jezus, i jako... pień) [Chmielowski, 1745: cz. 3, 206; Kazańczuk 2001: 313-323]. Namówiony do grzechu Wiktoryn w ramiach ekspiacji „Rozczepiwszy kłoc klinami, ręce swoje weń z wielką boleścią swą wszczepił i zaledwie się dał biskupowi trewireńskiemu Adonowi z onej pokuty tak ostry wyswobodzić” [Brzeżewski 1645b: 13].

Owa historia, przejęta najprawdopodobniej z *Żywotów świętych* Piotra Skargi (choć adres w *Zaciągu* wskazuje na zapiski zamieszczone pod datą *Nonis Sept[ember]* w *Martyrologium* paryskiego benedyktyna Usuardusa [*Usuardi Martyrologium* 1573: 149-150]) miała z kolei dać do zrozumienia, jak łatwo upaść nawet niezwykle bogobojnemu człowiekowi, to zaś ma prowadzić do prostego wniosku: nie należy całkowicie potępiać nawet „banditów”, bo każdy śmiertelnik może nim się okazać, a poza tym – nikt nie zostaje pozbawiony szansy na zrzucenie z siebie brzemienia grzechów.

Szukając odpowiedzi na pytanie o to, kto mógłby zostać dworzaniem Maryi, Brzeżewski odwoływał się do najważniejszego autorytetu, jakim było dla niego Pismo Święte. Wśród przykładów udowadniających, że Matka Boża nie patrzy na schludność ubioru (tu utożsamianego z czystością moralną), znalazł się werset z Księgi Psalmów⁸, brzmiący: „Ecce alienigenae et Tyrus et populus Aetiopum hi fuerunt illic” [Brzeżewski 1645b: 15]. W tłumaczeniu Jakuba Wujka słowa odnoszące się do „miasta Bożego” otrzymały następującą formę: „Oto cudzoziemcy i Tyr, i lud Murzyński, ci tam byli” [*Biblia* 1999: 1125].

Brzeżewski dał wykładnię tego wersetu, uciekając się do alegorezy. Fragment zawierający konkretne nazwy badacze biblijni

8 I w samym tekście kazania, i na marginaliach umieszczono błędny adres: przywołany werset nie pochodzi z psalmu 38, lecz z 86 (Ps 86, 4).

wyjaśniają różnie: w wymienionych ludach postrzegają albo narody, wśród których istniały diaspory żydowskie, albo też przedstawiciele tychże narodów, którzy przyjęli judaizm. Autor *Zaciągu* natomiast sięga po metodę pozwalającą odnieść starotestamentowe zapiski nie tylko do historycznych czy geograficznych realiów Izraela, ale do życia każdego człowieka. Wykorzystując fakt, że „istotą sensu duchowego jest [...] dwupłaszczyznowość semiotyczna znaków alegorycznych” [Pawlak 2005: 197], podał sens moralny zacytowanego wersetu biblijnego. Wyjaśnił zatem, iż

Najprzedniejszy kawalierowie zowią się Alienigenae: Cudzoziemcy. Przez tych rozumieją [...] ludzi sprawiedliwych, którzy [...] są jednymi pielgrzymami na tym świecie. [...] Drudzy dworzanie zowią się Tyrus, przez tych rozumieją tłumacze Pisma świętego wszystkich ludzi utrapionych, którzy są *gementes et flentes in hac lachrymarum valle*. [...] Trzeci dworzanie nasługują Naświętszej Pannie Aetiopes. [...] A ci którzy? Cić to są moi oszarpańcy, cić to wywołańcy od Boga, od świętych i od wszelakich kreatur wzgardzeni. [...] Ci, lubo to są niepocześni, przecię jednak przyjęci są na służbę do Matki Bożej: *Hi fuerunt illic*. I tych ona za faworem swoim okrywa płaszczem miłosierdzia swego, a potym wprowadza na pokój Króla Niebieskiego. [Brzeżewski 1645b: 15-16]

Odnosząc słowa psalmu najpierw do Matki Bożej, a następnie wyjaśniając, co w takiej perspektywie oznaczają poszczególne ludy wyliczone w Biblii, krakowski „marek” wciąż udowodniał, że „bandici” są godni tego, by znaleźć się na dworze Maryi. Właściwie ich obecność tam stanowi dla nich jedyną okazję, by nie zostać potępionymi, ale też daje rodzicielce Jezusa sposobność udowodnienia swej łaskawości. Kolejny argument za łagodnością Maryi został „zapowiedziany” w cytowanym fragmencie, gdzie wspomniano o „płaszczu miłosierdzia”. Brzeżewski przygotował sobie grunt pod użycie motywu mającego egzemplifikację między innymi w licznych obrazach ukazujących „Madonnę Płaszczą” [Szafranec 1987: 10-43]. Ich twórcy często zaś inspirowali się rewelacjami św. Gertrudy, które niezwykle spopularyzowały temat

Mater Misericordiae opiekującej się ludźmi (choć w wizji XIII-wiecznej mistyczki mowa o zwierzątkach, które Maryja ukrywała pod swym płaszczem [św. Gertruda 2007: 172-173]).

Brzeżewski, rozczulony miłosierdziem rodzicielki Jezusa nad „bestieckami”, kończy *passus* poświęcony Madonnie Płaszczka tak:

Nie wiem zaprawdę, gdziebym się miał udać podczas potrzeby dusze mojej, czegobym się spodziewał, gdziebym znalazł zbawienie swoje, gdybym się wszytek nie poleciał w opiekę Pannie Naświętszej. Ona abowiem mi uprosi grzechów odpuszczenie, ona doprowadzi do chwały wiecznej na Kurią Trójce Przenaświętszej. [Brzeżewski 1645b: 17]

Owo „doprowadzenie do chwały” było udziałem nie tylko Maryi, bo nie zapomniał Brzeżewski o podkreśleniu roli Chrystusa – maryjność kazania nie jest równoznaczna z rezygnacją z chrystocentryzmu. „Marek” wiele razy sygnalizował przecież, że Matka i Syn są pod wieloma względami podobni. Pewność co do tego pozwoliła mu nawiązać do bardzo często w teologii katolickiej podnoszonej idei stopniowej intercesji. Wspomnił zatem, odwołując się do słów przypisanych św. Bernardowi z Clairvaux, o wstawianiu się przez Jezusa za grzesznikami u Boga Ojca, gdy ten ostatni jest zagniewany. Dodał jednak, znów powołując się na francuskiego cystersa, że jeśli gniewem zapłonie także Chrystus, „Owoż mu Naświętsza Panna z piersiami swymi zabiega, aby się i on hamował [...] i tak go tą swoją odważną suplikacją od karania surowego nędznego, mówię, grzesznika uwalnia” [Brzeżewski 1645b: 1].

Zapowiedziawszy koniec drugiej części (nazwanej „punktem kazania”), Brzeżewski przywołał szereg cytatów głównie z homilii św. Piotra Damianiego, jednego z najważniejszych średniowiecznych teologów zajmujących się mariologią, by wreszcie zamknąć dotychczasowe rozważania apelem:

Garnycież się, garnycie, dusze pobożne i wy, wszyscy grzesznicy na dworzańst[w]a do nowonarodzonej Królowej Niebieskiej Maryjej, upewniam was za pewne, że dostatnią nagrodę, nie doczesną jaką, ale wiecznej chwały otrzyma-

cie. [...] Owo ją każdemu słudze swemu samaż Naświętsza Panna podaje. [...] W szaty białe będziesz ubrany, każdy mój służebniku. To barwa zacniejsza nad bławatną, barwa – mówię – niewinności i usprawiedliwienia. [...] To suchedni wiecznoplątne pewniejsze nad światowe, którymi, trzymam o tym, iż się każdy śmieie kontentować będzie. [Brzeżewski 1645b: 22]

Kolejna część w całości poświęcona jest drugiej kategorii dworzan Maryi. Przedstawił ją już na początku:

Drugą rotę dworzanów Najaśniejszej Królowej Niebieskiej na służbę raję, a tych, nie inszych, tylko wszystkich agonizantów owych, którzy już przy ostatnim stopniu żywota będąc, z tym światem się przez ciężkie boje i gorzkie teskności śmiertelne rozstawają. [Brzeżewski 1645b: 23]

Teraz Brzeżewski będzie konsekwentnie rozwijać motyw Maryi – opiekunki umierających. W teologii chrześcijańskiej podkreśla się mocno, że moment agonii jest momentem przejścia z jednej rzeczywistości do drugiej. Szczególnie istotne było, aby w tej chwili umierający nie został sam. Zaznaczały to wszelkie *artes moriendi*, wzmacniała owo przekonanie praktyka (m.in. czuwanie przy odchodzącym człowieku). Rolę współtowarzysza pełnił też anioł (anioł stróż). Wskazywała na tę funkcję niebiańskiego posła Biblia [Danielou 2006: 141] oraz dzieła mówiące o rzeczach ostatecznych. Obecność anioła w trakcie agonii miała dla *moribunda* wielkie znaczenie, bowiem wysłannik niebios brał udział w psychomachii, pomagając człowiekowi pokonać szatańskie pokusy, które w ostatniej chwili mogły zniweczyć nawet najbardziej bogobojne życie [Włodarski 1987: 29]. O tym, że anioł strzeże duszy wtedy, gdy przebywa ona jeszcze w ciele, i chroni ją przed niebezpieczeństwami zewnętrznymi oraz atakami demonów, przekonywali nie tylko angelolodzy [Danielou 1987: 111]. Przypominali oni jednak, że opieka dobrych duchów nie może kończyć się w momencie ludzkiej śmierci – zdarzało się przecież (a potwierdzają to bardzo liczne dzieła przedstawiające

wędrówkę w zaświaty⁹), iż zmierzając już do nieba duszę wciąż nękały piekielne siły. Agonia i czas po niej okazywały się szczególnie niebezpieczne.

Mówi o tym również Brzeźewski, ale u niego patronką umierających okazuje się przede wszystkim Maryja. To ona chroni przed atakami szatańskimi. Te zaś dotyczą każdego i właśnie one są przyczyną pojawiania się podczas agonii niektórych reakcji organizmu.

Wy, którzy bywacie przy umierających, powiedzcie przyczynę, jeśliż wiecie, skąd owo pochodzi konającym, że jedni ciężko wzdychają, drudzy strąśliwie stękają, inni potem pocą się niemal krwawym, inni z łózek się porywają i koniecznie chcą uciekać, drudzy haniebnie strasznie patrząją, jakoby jacy opętańcy? Odpowiedcie podobno niektórzy z medykami, że to są *symptomata, morbi accidentia* [...], które na większe utrapienie człowiekowi ciężka choroba ofiaruje. Nie ganię ja tej waszej odpowiedzi, ale wam jednak pewniejszą przyczynę i odpowiedź tak niezwykłej odmiany powiem, [...] że to stąd owe porywania do ucieczki, poty krwawe, straszne pogładania pochodzą, że się onym agonizantom oczywiście straszni czarci pokazują w postaciach przed tym nigdy niewidanych z twarzami bestyj srogich. [...] Ech, prze Bóg, któreż się serce, by też było najmężniejsze, takowych straszdył i spektrów nie przelęknie, ponieważ i sami wybrani Pańscy pod ten czas niebezpieczeństw bardzo troskliwych zażywali! [Brzeźewski 1645b: 26-27]

Ostatnie przywołane zdanie zostało zilustrowane przykładami, które miały uzmysłowić odbiorcom, że nawet najbardziej świętobliwe osoby poświadczają swój lęk przed samotnym spotkaniem z szatańskimi mocami. Hiob, Dawid, święci Antoni i Katarzyna

9 W dawnym piśmiennictwie mamy wiele przykładów wizji ukazujących wizyty w zaświatach jeszcze za życia człowieka – motywem łączącym ich niemalą część był epizod ataku diabłów, przed którymi śmiertelnika bronił anioł-przewodnik. Dotyczy to np. *Widzenia Drythelma* [Sokolski 1994: 92-93].

dowodzili, że nie ma nikogo, kto mógłby bez lęku iść na spotkanie śmierci. Stąd stwierdzenie: „Ech, chrześciance moi, w takim strachu zostawały święte panienki, tak się lękają najazdów szatańskich, a my, grzeszni, nie przestrasznimy się serdecznie takimi rozmaitych pokus najazdami!” [Brzeżewski 1645b: 29].

Autor kazania jest jednak jak najdalszy od pozostawienia odbiorców w rozpacz. Postępuje więc podobnie, jak w przypadku opisu sytuacji „banditów”. Najpierw pokazuje, jak łatwo stać się wyrzutkiem, a następnie podaje antidotum: ufność w opiekę Maryi. *Zaciąg* należy do bardzo licznej grupy tekstów propagujących kult Matki Bożej wspomocicielki umierających. Ów kult szerzyli między innymi członkowie bractw, które zapewniały, iż członkowie tych religijnych stowarzyszeń cieszą się podczas agonii szczególną opieką Maryi [Szafraniec 1987: 80]. Co więcej, jej łaskawość obejmować miała nawet zmarłych, co powodowało, że do bractw różańcowych zapisywano także tych, którzy nie zdążyli tego zrobić za życia! [Andrzejowicz 1627]. Brzeżewski, sięgając po topos trzech nieprzyjaciół człowieka (szatana, świata i ciała), ukazuje Maryję jako obrończynię nieszczęśliwych, którym przyszło potykać się z owymi wrogami. „Marek” zaproponował inkarnację motywu rycerza chrześcijańskiego: to rodzicielka Jezusa jest „[p]rzyłbicą niezwojowaną tych, którzy w niej ufają, mówiąc nabożnie do niej: [...] Przybierz, Panno Naświętsza, w przyłbicę zbawienia duszę moję [...] naprzeciwo postrzałom czartowskim” [Brzeżewski 1645b: 32].

O sposobach wstawiania się przez Maryję za umierającymi mówi cała część ostatnia. Zawarł w niej Brzeżewski dwa przykłady. Pierwszy ma formę anegdoty: na młodzieńca, który pewnego wieczora został sam bez służby w swoim zamku i zasnął znużony, napadli rozbójnicy; krzyk rozpacz usłyszała matka przebywająca we włościach synowskich i wraz ze swą świętą odgoniła złoczyńców. Kaznodzieja wyraźnie zasygnalizował alegoryczność historii i wyjaśnił, że każdy człowiek jest takim młodzieńcem, jego służy to pięć zmysłów, sen oznacza stan grzechu, rozbójnikami są diabły, a matką oczywiście Maryja. O tym, jak działa ona w konkretnym przypadku, mówi obszerny, bo niemal 4-stronicowy, opis sporu między świętą Brygidą a szatanem, toczonego przed Bożym sądem

o duszę syna szwedzkiej wizjonerki, Karola¹⁰. Brzeźewski zasugerował, iż *egzemplum* zaczerpnął bezpośrednio z *Objawień* św. Brygidy, wydaje się jednak, że po raz kolejny sięgnął po dzieło, z którego podczas pisania *Zaciągu* czerpał garściami, czyli po wydane po raz pierwszy w 1641 r. w Lyonie *Congregationis Oratorii Fanensis Presbyteri...* Giuseppe Speranzy [Speranza 1641: 15-18]. Ten przykład miał (na zasadzie amplifikacji) być kolejnym argumentem za słusnością traktowania Maryi jako obrończyni ludzi bliskich śmierci – wcześniej Brzeźewski nazwał ją przyłbicą, teraz – tarczą [Lenart 2009: 225-240] (to aluzja do odpowiednich fragmentów Pieśni nad Pieśniami (Pnp 4,4), ale też licznych tekstów ukazujących Maryję jako królową i hetmankę).

Całość kończy się radą:

[...] prosz człowiecze chrześcijański Przenaświętszej P[anny],
suplikuj, dworzaninie ubogi, do Królowej Niebieskiej, aby cię
podczas śmierci modlitwą swoją obroniła, po dokończeniu
tego wygnania twarz nasłodszą Zbawiciela twego pokazała.
[Brzeźewski 1645b: 40]

Ta obietnica zamyka wywód myślowy, którego zadaniem było uzmysłowić wszystkim, jak niezwykle jest dwór Matki Bożej: ona właściwie go nie potrzebuje, bo tak naprawdę to Maryja służy swym dworzanom, czyli „banditom” i „agonizantom”.

Bibliografia

- Adamiak Elżbieta (2006), *Traktat o Maryi*, w: Elżbieta Adamiak, Andrzej Czaja, *Dogmatyka*, t. 2: *Traktat o Kościele, Traktat o Maryi*, Wydawnictwo Więź, Warszawa, s. 17-287.
- Andrzejowicz Walerian (1627), *Ogród różany*, Drukarnia Franciszka Cezarego, cz. 4, Kraków.
- Augustyniak Urszula (2003), *Dwór i kraj w publicystyce politycznej w czasach Wazów*, w: *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek*

10 Warto przypomnieć, że wcześniejsze o kilka lat kazanie maryjne Brzeźewskiego w całości poświęcono rozprawie sądowej!

- Królewski na Wawelu* [...], red. Ryszard Skowron, Wydawnictwo Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki, Kraków, s. 255-273.
- Augustyniak Urszula (1999), *Wazowie i „królowie rodacy”*. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku, Semper, Warszawa.
- Biblia (1999) w przekładzie Jakuba Wujka z 1599 r., transkrypcja i wstęp Janusz Frankowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Bogowie fałszywi. Nieznany pamflet antykatolicki z XVI wieku (1983), wyd. Alodia Kawecka-Gryczowa, Biblioteka Narodowa, Warszawa.
- Bruzdziński Andrzej (2003), *Kanonicy regularni od pokuty na ziemiach polskich*, Wydawnictwo UNUM, Kraków.
- Brzeżewski Samuel (1640), *Prawo z śmiercią, aniołami i niebem abo Kazanie o Wniebowzięciu Panny Naświętszej w Kościele Farnym Krakow. Panny Maryi d. 18 Augusta r. p. 1639 przez Samuela Brzeżewskiego, s. Th. Lic. Kaznodz. Ordynariusza Konw. S. Marka, Ord. Canonici Fratrum de Poenitentia Martyrum Regulae D. Augustini wystawione z dozwoleń starszych*, Drukarnia Krzysztofa Schedla, Kraków.
- Brzeżewski Samuel (1645a), *Oliwa wdzięcznoozdobnej zieloności, przysadzona do starożytnego klejnotu Habdańczyków na kazaniu przy pogrzebie Jego Mci Pana Gerzego Pucniewskiego, w kościele S. Małgorzaty trzciańskim, Zakonu Fratrum de Paenitentia Beatorum Martyrum przez ks. Samuela Brzeżewskiego, S.T. Licentiatą tegoż Zakonu, kaznodzieję ordynariusza kościoła S. Marka Ewangelisty w Krakowie, wystawiona. Z dozwoleń starszych Roku Pańskiego 1645 dnia 20 miesiąca lutego*, Drukarnia Krzysztofa Schedla, Kraków.
- Brzeżewski Samuel (1645b), *Zaciąg dworzanów na kurię Najświętszej Królowej nieba i ziemi na kazaniu w dzień Jej narodzenia, w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu przez [...]* wydany, Drukarnia Krzysztofa Schedla, Kraków.
- Brzeżewski Samuel (1655), *Żywot pobożny, cuda i śmierć szczęśliwa b. Michała Giedroycia [...]* przez sławnego Jerzego Wiwianiego [...] napisany [...] a przez księdza Samuela Brzeżewskiego [...] dokończony i do druku podany, Drukarnia Łukasza Kupisza, Kraków.
- Chmielowski Benedykt (1745), *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna [...]*, Drukarnia Pawła Józefa Golczewskiego, cz. 3, Lwów.
- Daniélou Jean (2006), *Aniołowie i ich misja*, przeł. Katarzyna Kubaszczyk, Wydawnictwo Fronda, Warszawa.
- Dybek Dariusz (2016) *Przed Bożym Sądem... „Prawo z śmiercią, aniołami i niebem, abo Kazanie o Wniebowzięciu Panny Naświętszej” Samuela Brzeżewskiego, „Tematy i Konteksty”, 2016, nr 6.*

- Fabiani Bożena (1988), *Na dworze Wazów w Warszawie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ferenc Marek (2014), *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim.
- Gertruda z Helfty św. (2007), *Zwiastun Bożej miłości*, przeł. Emilia Kędziorek, red. tomu M. Imelda Rosińska, Wydawnictwo Benedyktynów, t. 2, Kraków.
- Górnicki Łukasz (1961), *Dworzanin polski*, w: tegoż *Pisma*, oprac. Roman Pollak, Państwowy Instytut Wydawniczy, t. 1, Warszawa.
- Gruchała Janusz S. (2003), *Metaforyka maryjna „Ogrodu Panińskiego”*, w: *Wespazjan Kochowski. W kręgu kultury literackiej*, red. Dariusz Chemperek, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 145-160.
- Hołowiński Ignacy (1859), *Homiletyka*, Kraków.
- Kazańczuk Mariusz (2001), *Opowieści o diable w literaturze kościelnej czasów saskich*, w: *Wyobrażenia epok dawnych. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*, red. Janusz K. Goliński, Bydgoszcz, s. 307-349.
- Kitowicz Jędrzej (1951), *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Roman Pollak, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.
- Kopeć Józef J. (1997), *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Lenart Mirosław (2009), *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.)*, Instytut Badań Literackich PAN – Wydawnictwo, Warszawa.
- Maciuszko Janusz T. (1987), *Ewangelicka postyllografia polska XVI-XVIII wieku. Charakterystyka porównawcza – analiza – recepcja*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa.
- Mandziuk Józef (1981), Brzeżewski Samuel, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. Hieronim E. Wyczawski, t. 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa.
- Mazurkiewicz Roman, Panuś Kazimierz (2014), Wprowadzenie, w: *Kazania maryjne*, wyd. i oprac. Roman Mazurkiewicz, Kazimierz Panuś, Wydawnictwo UNUM, Kraków.
- Mączak Antoni (1987), *Dwór w systemach władzy i kultury europejskiej XVI i XVII wieku*, w: *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*, red. Jerzy Topolski, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin, s. 167-178.

- Nieznanowski Stefan (1989), *Matka Boska w poezji baroku i czasów saskich*, w: tegoż, *Studia i wizerunki. O poezji staropolskiej i jej badaczach*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa, s. 45-72.
- Nowicka-Struska Anna (2008), *Ex fumo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Ordynacja dworu Zygmunta III z 1589 roku* (2004), oprac. Krzysztof Chłapowski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku* (1842), wyd. Stanisław Przyłęcki, Drukarnia Piotra Pillera, Lwów.
- Pawlak Wiesław (2005), *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Pawlak Wiesław (2003), *O wyobraźni religijnej Wespazjana Kochowskiego – „Ogród Panieński”*, w: *Wespazjan Kochowski. W kręgu kultury literackiej*, red. Dariusz Chemperek, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 161-183.
- Skarga Piotr (1862), *Żywoły świętych Starego i Nowego Testamentu na każdy dzień przez cały rok*, Drukarnia Bolesława Maurycego Wolffa, t. 1, Petersburg.
- Sokolski Jacek (2004), *Dwór niebieski, strażnicy bram i posłańcy Boga*, w: *Anioł w literaturze i w kulturze*, red. Jolanta Ługowska, Jacek Skawiński, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław, s. 59-65.
- Sokolski Jacek (1994), *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Speranza Joseph (1659), *Congregationis oratorii fanensis presbiteri, scripturae selectae [...]*, Apud Joannem Busaeum Bibliopolam, Colonia.
- Stawecka Krystyna (1964), *Religijna poezja łacińska XVI wieku w Polsce*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Szafraniec Beata (1987), *Matka Boska w płaszczu opiekuńczym*, w: Krystyna S. Moisan, Beata Szafraniec, *Maryja, orędowniczka wiernych*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa, s. 10-43.
- Tazbir Janusz (1998), *Religijność szlachecka*, w: *Janusz Tazbir, Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 104-130.

- Tazbir Janusz (1986), *Różnowiercy a kult maryjny*, w: Janusz Tazbir, *Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 242-264.
- Usuardus (1573), *Martyrologium*, Apud Hieronimum Wellaeum, Lovanium.
- Vigarello Georges (2011), *Historia urody. Ciało i sztuka upiększania od renesansu do dziś*, przeł. Maciej Falski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa
- Witkowska Aleksandra, Nastalska Joanna (2007), *Brzeżewski (Brzostowski) Samuel*, w: Aleksandra Witkowska, Joanna Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo. Słownik hagiografów polskich*, Wydawnictwo KUL, t. 1, Lublin.
- Włodarski Maciej (1987), *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków.

Dariusz Dybek

How to become a courtier of Saint Mary... Samuel Brzeżewski's "Zaciąg dworzanów na kurię Najświętszej Królowej nieba i ziemi na kazaniu w dzień Jej narodzenia" – "The recruitment of courtiers to the curia of the Blessed Queen of heaven and earth at a sermon on the day of her birth" (transl.)

Samuel Brzeżewski is a long-forgotten Polish Baroque preacher. He left behind three written sermons, of which two take on Marian themes. Among those is *Zaciąg dworzanów na kurię Najświętszej Królowej nieba i ziemi* [...] – „*The recruitment of courtiers to the curia of the Blessed Queen of heaven and earth at a sermon on the day of her birth*” (transl.), written in 1644 and published in 1645. It came into existence on the occasion of the anniversary of the birth of the Mother of God and has an interesting sermon-concept form. In spite of the fact that the author reached for the expression „queen”, from time immemorial applied with reference to Mary, he combined with it an interesting fictional plot by portraying the process of the recruiting of courtiers for the court of the queen (it is one of the few Old Polish texts referring to the manner of recruitment for the court of a monarch). Closer study of various desirable features of courtiers (beauty, education, bravery) leads Brzeżewski to arrive at the conclusion that the greatest opportunities for admission to the service of the Mother of God are gifted to „bandits” (i.e. hardened sinners rejected by all) and „agonizantes” (viz. the dying) – those to whom Mary shows her kindness and magnanimity.

Keywords: baroque, sermon, Marian, concept

Dariusz Dybek – adiunkt w Zakładzie Historii Dawnej Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się głównie literaturą renesansu (prace poświęcone Mikołajowi Rejowi i Piotrowi Skardze) i baroku (pisał o Macieju Kazimierzu Sarbiewskim, Stanisławie Herakliusz Lubomirskim, Fabianie Birkowskim, Waławie Potockim) oraz problematyką dydaktyki uniwersyteckiej. Interesują go zwłaszcza zjawiska na styku literatury i obyczajowości (religijności, polityki itp.) Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku. Publikował między innymi w „Pamiętniku Literackim”, „Pracach Literackich”, „Napisie”, „Stylistyce” i „Terminusie”. Opracował obszerny wstęp do „Pocztu herbów” W. Potockiego; jest współautorem *Podręcznego słownika literatury polskiej. X-XIX wiek – od Średniowiecza do Młodej Polski* oraz autorem pracy *Anioł w piśmiennictwie polskim XVII-XVIII wieku*.